

MARIAN MILSZTAJN

ur. 1919; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Beer Szewa, współczesność
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2006, Izrael, Beer Szewa, współczesność, rodzina, praca

Życie w Izraelu

Jesteśmy od [19]57 roku w Beer Szewie, w tym samym domu. Wyjechałem z trójką dzieci. Tu syn ukończył medycynę, córka ukończyła [studia pedagogiczne] – [była] nauczycielką, pracowała w gimnazjum okręgowym. Zmarła trzy lata temu. Młodszy syn pracuje w zakładzie chemicznym w Beer Szewie.

Pracowałem na budowie, [kiedy] sąsiedzi i ludzie, których poznaliśmy tutaj, którzy byli w kraju od lat pięćdziesiątych, dowiedzieli się, że pracuję na budowie, zaczęła się walka, żebym zostawił budownictwo i poszedł do szkoły. Edzia mi robiła też wyrzuty: – Byłeś wykładowcą historii, zajmij się tym. Tymczasem przyszedłem pracować do Kupat Cholim, do służby zdrowia. I ze służby zdrowia zaczęli mnie męczyć, żebym się przeniósł do gimnazjum. W końcu poszedłem do szkoły. Mówiłem im: – Ja z tego Kupat Cholim nie zwolnię się, bo praca mi odpowiada. Ale mogę codziennie dać dwie godziny z przerwy, bo pracowałem do dwunastej i od czwartej do siódmej w Kupat Cholim, w służbie zdrowia. Na pierwszej lekcji w dwunastej klasie pytałem się uczniów, gdzie skończyli, na czym teraz stoją. To mówili, że tu i tu. Rozpocząłem sto pięćdziesiąt lat wstecz, była mowa o Anglii. Dałem pytanie, nie ma odpowiedzi, jeszcze raz pytanie, nie ma odpowiedzi. Mówię: – Przeszliście miesiąc temu tę część historii. Nie wiedzieli. Wcale się nie przygotowali. To przyszedłem do domu i mówiłem sąsiadowi: – Mosze, powiedz dyrektorce szkoły, że ja więcej nie wracam na lekcje. I to rzuciłem. Pracowałem do [19]85 roku w służbie zdrowia i od tego czasu jestem wolnym człowiekiem. Ale ani [przez moment] nie byłem próżniakiem. Angażowałem się jako [ochotnik] do różnych prac socjalnych. I tak do dzisiaj, obecnie jestem odpowiedzialny za duży klub emerytów i dobrze mi jest. Mam 87 lat. Gdybym nie zajął się pracą dobrowolną dla społeczeństwa, to bym dawno zmarł, jestem pewny. Niejeden młodszy ode mnie z tych ludzi, z którymi pracowałem w służbie zdrowia, już umarł. Bo oni w sercu nie mieli prawdopodobnie, że trzeba człowiekowi drugiemu coś dać, trzeba komuś pomóc. I to jest ta cała historia nasza do dzisiejszego dnia.

Data i miejsce nagrania	2006-11-29, Beer Szewa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Katarzyna Grzegorzcyk
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"